

Schyłek XIX wieku

Dobra moniackie, do których prócz samych Moniak należał także folwark Wierzbica, w ciągu pięćuset lat (1445 - 1944) wielokrotnie zmieniały właścicieli. Wylicza ich Tadeusz Dzikowski w opracowaniu „Historia miejscowości położonych w parafii Boby 1386 -1983, wybór tekstów”, wydanym przez Regionalne Stowarzyszenie Miłośników Kraśnika (Kraśnik 1984). Historia dworu natomiast związana jest głównie dwoma nazwiskami: Wierzbickich i Zembrzuskich.

Zbudował go urodzony w 1717 r. Jakub Wierzbicki, chorąży żytomierski, a zamieszkiwał także Jacek, syn Jakuba, miecznik urzędowski, do roku 1840 zaś Jan Franciszek, który dobra Moniaki sprzedał na licytacji Józefowi Dobrzyńskiemu.

Trochę inną informację podaje Janina Petera w artykule *Wiejskie dworki drewniane na Lubelszczyźnie*: „Dwór zbudowany między rokiem 1760 a 1770 przez M. Wierzbickiego, usytuowany w resztkach starego ogrodu. Od XVI w. własność Wierzbickich, od 1841 r. - Zembrzuskich” („Z zagadnień kultury ludowej” 1978, s. 118).

Ta ostatnia data jest nieścisła, gdyż według posiadanych przeze mnie „Akt Dyrekcyi Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Lubelskiej” - „... dobra Ziemskie Moniaki, składające się z folwarku i wsi tegoż nazwiska tudzież wsiów Wólki i Wierzbicy w jurysdykcji Sądu Pokoju w Kraśniku Gubernii Lubelskiej położone, z przyległościami i przynależnościami... Ludwik Zembrzuski... nabył na publicznej licytacji... w dniu 15/27 lutego 1858 roku...”,

Taką datę podaje też Dzikowski wraz ze znacznie większą liczbą szczegółów, a mianowicie: Dobrzyński po roku, a więc w 1841, odstąpił dobra Antoniemu i Filipinie z Rusockich Młodeckim, ci zaś dwa lata później sprzedali je Andrzejowi Kudelskiemu. Nastąpił okres dewastacji, upadku gospodarczego i rosnącego zadłużenia majątku, w wyniku czego po raz drugi został wystawiony na licytację w 1858 roku i kupiony przez Ludwika Zembrzuskiego, syna Antoniego i Katarzyny z Szymońskich. Z „Opisu szczegółowego dóbr Moniaki”, sporządzonego rok wcześniej i znajdującego się w aktach hipotecnych tychże dóbr w Sądzie Rejonowym w Kraśniku, a przepisanej przez Tadeusza Dzikowskiego, wynika, że na sprzedaż było sześć budynków: dwór na podmurowaniu, kuchnia obok dworu, folwark, czyli dom dla czeladzi, chałupa czworak zwana, karczma przy drodze zajezdna i kuźnia naprzeciw karczmy, nie licząc zabudowań gospodarczych, jak spichlerz, okólnik, stodoła na podmurowaniu, stodoła z drzewa, studnia przy folwarku, chałupa dla ogrodnika, stajnia.

Z nich wszystkich zachował się jedynie dwór, dwukrotnie po 1858 roku przebudowywany, już niepodobny do tego pierwotnego, tak w dokumencie opisanego:

„Dwór na podmurowaniu z drzewa rżniętego w węgiel zbudowany, którego ściany wewnątrz i zewnątrz na trzcinie wapnem szabrowane, dach stolcowy gontem kryty - o czterech kominach nad dach wyprowadzonych /.../ frontem do dziedzińca na wschód wystawiony, mieści się w nim: sieni frontowa środkowa, a po obu stronach domu także sionki mniejsze, pokoi dziewięć, w tych w każdym po dwa okna po sześć szyb mających, dwóch w pół otwieranych, dubeltowych, w dwóch pokojach zaś tylko po jednym oknie, pieców ogrzewalnych kaflowych sześć, w sieni frontowej także piec kaflowy. W pokojach sufity i ściany szabrowane i malowane, podłogi z tarcic poukładane. W dwóch pokojach frontowych posadzka w drobne tafle ułożona. Drzwi stolarskiej roboty, malowane na olejno, w pół otwierane z klamkami mosiężnymi /12 szt./. Oprócz tego drzwi do sieni frontowej w pół otwierane na zawiasach, sosnowe proste, a drugie dubeltowe na zawiasach z zamkiem i klamką, w których jest sześć szyb wprawionych.

Do sieni bocznych są także drzwi proste na zawiasach z zamkiem /.../ z sionki od strony północnej prowadzą schody na strych, gdzie mieści się spiżarnia.

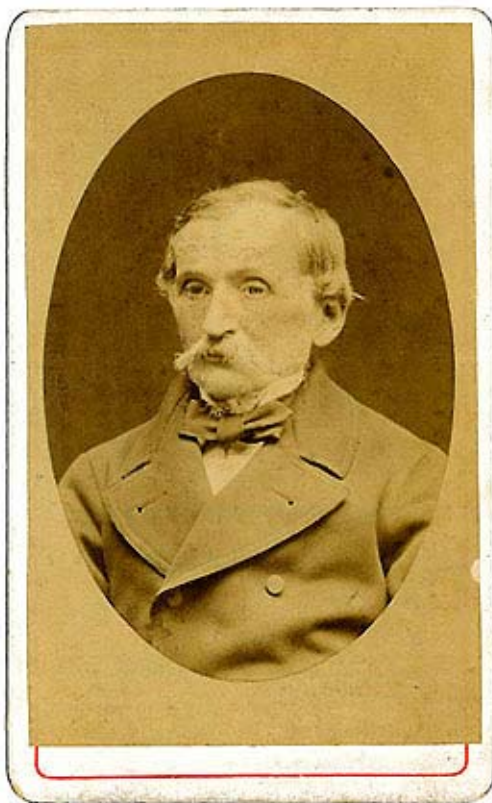
Podwaliny tego domu popróchniały, przez co tynk odpada. Dom mieszkalny dziedzica posiada wymiary 36x18 łokci”.

Dwór o spróchniałych podwalinach, z odpadającym tynkiem, podobnie jak chałupa dla ogrodnika i chałupa, zwana czworakiem, „których ściany i przyciesie pogniły”, nie świadczy o kwitującym stanie majątku, ale jak wynika z opracowania Dzikowskiego, nowy nabywca, Ludwik Zembrzuski, zabrał się do jego „podźwignięcia z ruiny energicznie i rzeczowo: założył nowy folwark - Okręglicę, wystawił kilka nowych budynków gospodarczych, poprawił pozostałe”, w tym na pewno dom, w którym zamieszkał z żoną, Anną z Kurzątkowskich, i jedynym synem, Władysławem.

O życiu tych pierwszych Zembrzuskich w Moniakach wiadomo niewiele, ale musiały mieć na nie wpływ wydarzenia historyczne, chociażby zwycięska bitwa, stoczona z Rosjanami w lipcu 1863 roku w najbliższej okolicy przez partyzantów „Kruka”, pułkownika Michała Heydenreicha. Jak pisze Wojciech Kalwat w „Rzeczpospolitej” z 25 listopada 2006 roku, „polskie uderzenie wyparło Rosjan z zajmowanych pozycji. Załamywały się rozpaczliwe próby rosyjskiego oporu w zabudowaniach Chruśliny, Bobów i Moniak. Nie mogąc nigdzie dotrzymać pola, ścigani Rosjanie wycofywali się w stronę Urzędowa”.

Ta porażka Rosjan musiała ucieszyć właścicieli majątku, znanych z patriotycznego i społecznego nastawienia, tak scharakteryzowanego przez Annę Myszak w „Głosie Ziemi Urzędowskiej” z 1998 roku: „Ludwik Zembrzuski [...] okazał się dobrym gospodarzem. Mieszkańcy na tym terenie żyli do końca XIX w. w ogromnym zacofaniu. Panowała ciemnota i zabobony. Chłopi mieszkali w bardzo prymitywnych warunkach. Celem wydzwignięcia swych poddanych z zapaści cywilizacyjnej Ludwik Zembrzuski postanowił założyć szkołę. Zamysł ten został spełniony w 1861. Szkołka mieściła się w wynajętej izbie wiejskiej. Nauka odbywała się w języku polskim. Po upadku powstania styczniowego, w roku 1867 szkołę tę przemieniono na państwową szkołę elementarną z językiem rosyjskim. Dopiero w 1907 roku, po przemianach, jakie miały miejsce w Rosji, ponownie wprowadzono język polski. Bardzo o to zabiegała żona ówczesnego właściciela Moniak.”

Z rzeczy materialnych, prócz dwóch fotografii małżonków Zembrzuskich i potężnej bryły piaskowca na cmentarzu w Bobach, z wyrytymi nazwiskami i datami ich śmierci, zachował się tylko list do syna, kartka papieru złożona w mały prostokąt, z pieczętkami „FRANKO” i „URZĘDÓW”, oraz herbem Doliwa odbitym na laku, tak zaadresowana: Panu Władysławowi Zembrzuskemu, Uczniowi Klasy 4 Gimnazjum Guber. Lubelskiego w Lublinie (franco). Liścik, choć krótki, na pewno charakteryzuje autorów, warto go więc przytoczyć w całości:



Ludwik Bartłomiej i Anna z Kurzątkowskich Zembrzusczy



List rodziców do Władysława Zembrzuskiego

„Kochany Władziu

Przybyliśmy szczęśliwie do domu, wszystko zastaliśmy w porządku - drogę mieliśmy bardzo przykrą z powodu wybojów i odwilży że aż konie zapadały. W drodze przypomnieliśmy sobie żeśmy zapomnieli dowiedzieć się w Szpitalu Ś-go Józefa o niemej [?] krewnej Kazia nazywającej się Katarzyna Bednarzówna która przy odmowie [?] Wójta Gminy Moniaki oddaną została na kurację; prosz więc o to Wojc. Kazimierskiego, a mianowicie kiedy będzie wyleczoną, kiedy się zgłosić po nią i jak się teraz miewa, i donieś nam o swoim zdrowiu.

Pamiętaj też zachować względem zdrowia wszelką uwagę, a szczególnie nie chodzić w takich cienkich butach, które tylko do lata służyć Ci powinny.

Całujemy Cię serdecznie

Kochający Cię Rodzice

ALZembrzusczy

Moniaki d. 21 Marca 1860

Siedem lat później adresat listu, Władysław, ożenił się z Zofią Boduszyńską, kobietą wielkiej urody i elegancji, o czym świadczy kilka zdjęć, zachowanych wraz z papierami przez ich córkę Marię. Spośród tych papierów na pierwszym miejscu wyliczyć trzeba:

„Wydatki poczynione na wyprawę dla Zofii Boduszyńskiej Wyszczególnienie	
Rub.	Kop.
Płótno na prześcieradła sztuk 2	160
„ na koszule sztuk 3	69
Tiuliki	1
Płótno na 4 prześcieradła	7
Barchan na majtki	2
Haftarce	1
Spinki	1
Glicksbergowej na płótna i perkal	112
Płótna sztukę 1 na poszewki	23
Haftarce	40
Tiuliki	3
Tiuliki	4
Szwaczce Apolonii za dni 17	6
	37 ½

Wstawki i tiuliki	6	
na pegnoir i kaftanik	15	
Wiktoryna na kaftanik	9	
Materya na poszewki	32	62
„ czarna na suknię	42	20
Haftarce	2	
Muszlina na kaftany i spódnice	6	
Tasiemki i sznurki do spódnic	1	
Kolczyki	3	
Spinki	1	
Kołdry dwie	48	
Wstawki	1	
Kapy	41	
Suknia czarna barège	40	50
Haftarce	2	
Dziurki do poszewek i koszul	1	44
Krynolina	5	
Trzewiki	2	
na kryski do koszul	1	
Dywan	45	
Kapelusz i welon	22	50
Czapki ranne	6	15
Kaftanik aksamitny	62	
Materace	36	
Nankin na poduszki i puch	27	64
rękawiczki	1	20
Buciki i krawatka	2	60
Dywaniki	11	
Suknia szlubna	14	55
Robota sukni czarnej materyalnej	9	20
Do przeniesienia	860	95 ½
Z przeniesienia	860	95 ½
Od szycia Apolonii	12	75
Szwaczce	90	
Perkal na kaftaniki	2	70
Pantofle	2	
rękawiczki	1	20
Kufer	4	
Honoracie szwaczce	12	75
Dopłacono do pończoch	6	42
Krupskiej za robotę	7	
Fragetowi za plater	25	
za Tacę i jej odnowienie	35	
Srebra	408	92 ½
Futro	300	

Razem 1679 60

Warszawa (?) dn. 24 czerwca 1867

A Bod (podpis)

WB (?) Zięć Zembrzuski Władysław zwrócił nadpłacone nad dziesięć tysięcy wydatki na wyprawę dla tego, aby summy posagowej nie naruszać - co dla pamięci odnotuję.....
Aboduszyński”



Władysław i Zofia z Boduszyńskich Zembrzuskich

Władysław Zembrzuskich, podobnie jak ojciec dobry gospodarz, pełnił urząd sędziego gminnego, na który wybrano go chyba dwukrotnie (zob. „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2000, artykuł Anny Wnuk o gminie Urzędów w XIX w.), a którym musiał się szcycić, skoro na grobie wyryte ma pod nazwiskiem właśnie: „sędzia gminny”. O jego prawniczym wykształceniu nic nie wiadomo, ale w rodzinie zachowały się *Volumina legum* i *Porządek sądowy y spraw miejskich...*, przedruk z wydania z 1616 r. dokonany w roku 1760, co wskazuje, że prawo zgłębiał, a swój urząd traktował z powagą.

Musiał się cieszyć dobrą opinią i zasługiwać na zaufanie, skoro zwracano się do niego o pomoc w sprawach trudnych i bardzo osobistych, tak jak to w swym liście zrobiła Henryka Pustowójtówna, w czasie powstania styczniowego adiutant generała Langiewicza:

„Paryż 10 Marca 1873.

Łaskawy Panie Dobrodzieju

Na kilka moich listów pisanych do niego nie odebrałam żadnej a żadnej odpowiedzi. Dziś próbuję szczęścia inną drogą - interes mój taki ś.p. Babka moja Brygida z Rzewuskich Kossakowska wyjeżdżając za granicę złożyła na ręce Szanownego Pana listami zastawnymi 50000 złp. z kuponami przeznaczając je mnie jak mi Sama powiedziała oddając mi kwit pisany własną ręką Szanownemu Panu -

Dziś gdy od tych pieniędzy zależy mój los udaję się z prośbą do Szanownego Pana abyś mi je raczył całkowicie lub częściowo odesłać za co mu będę wielce obowiązana -

Zapewne Panu jest wiadomym, jak haniebnie ze mną postąpiła rodzina wydziedziczając mnie z majątku pozostałego po moim Ojcu - a następnie [ob?]alając testament mej Babki. W obcym kraju i wśród obcych muszę ciężko pracować aby sobie na utrzymanie wystarczyć. Sądzę a zresztą jestem pewną że dla tego tylko nie odbierałam odpowiedzi że listy moje albo były źle adresowane albo też zaginęły - Czekam więc z niecierpliwością odpowiedzi od Szanownego Pana i sądzą że wkrótce ją odbiorę

Zostaję z głębokim szacunkiem

Henryka Pustuvoitoff

Adres mój - dla tego nie pod moim nazwiskiem aby pewniej doszedł

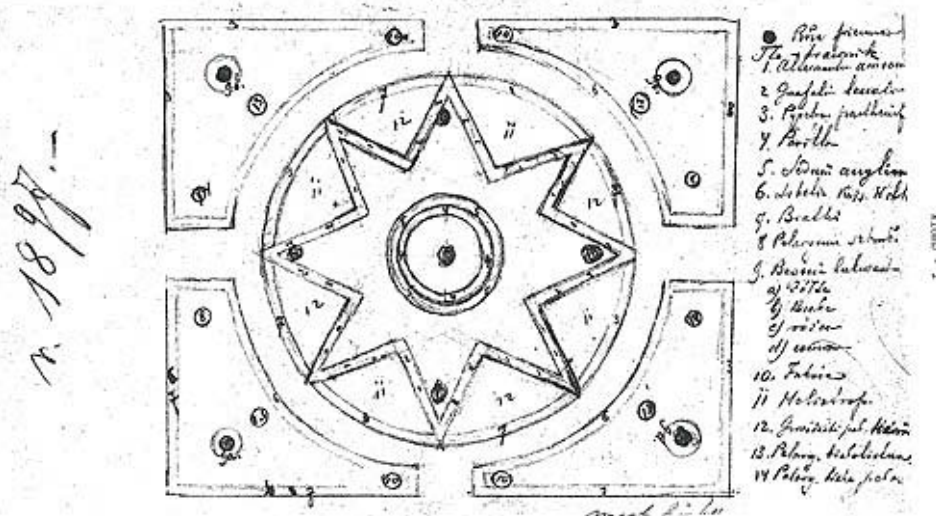
Mademoiselle
Henriette Melko.
Rue Montparnasse 44.
a Paris”

Świadectwem patriotycznego nastawienia Władysława jest zachowany w papierach jako rzecz szczególnie cenna wiersz „p. Generała Morawskiego” o zimie, która lodem skuła Wisłę. Ostatnie linijki: „Zrzucić twoją przemoc srogą” czy „Pójdiesz, skąd przyszedłeś, Wisła Wisłą będzie”, mówią wyraźnie, że nie o zimę, lecz o Rosję chodzi.

W ożywiający ich patriotycznym duchu wychowywali Władysławstwo Zembrzyscy troje swoich dzieci: Zofię, Marię i Ludwika Piotra, urodzonych niedługo po upadku powstania styczniowego.

O życiu codziennym tej rodziny również wiadomo niewiele, trochę światła rzuca na nie datowany 8 lutego 1883 roku list Władysławowej Zembrzuskiej do brata Stanisława Boduszyńskiego. Oprócz słów siostrzanej miłości i tęsknoty zawiera on informacje o dorastających córkach i synu Ludwisiu, o ich nauczycielce, o pilności, z jaką się uczą, o ciszy i spokoju, w jakim upływają dni i lata, o spodziewanej wizycie ciotki Skawińskiej, o wizycie u Kazi [Ferenzewicz] na Trzech Króli i przetańczonych przez jej córki całej nocy, o przyjemnym towarzystwie sąsiadów Nowowiejskich z Wronowa, ale i o smutnych wypadkach, jakie zdarzyły się „w sąsiedztwie jednej i tej samej nocy - parę dni temu umarła nagle na apopleksję Pani Hempel ze Skorczyc, zostawiając siedmioro dzieci, a w Prawnie o dwie mile zabili starszka księdza pałkami śpiącego, dla marnych trzystu rubli”.

Zupełnie nie wiadomo, jak urządzony był dwór w czasach pierwszych jego właścicieli, troski o estetykę otoczenia dowodzi jednak zachowany plan klombu z 1897 roku.



Plan klombu

Władysław Zembrzuski zmarł na bezgorączkowe zapalenie płuc, o czym wspomina jego córka Maria w swoim Dzienniku od datą 22/IV 1944 roku.

Jako ciekawostkę należy odnotować, że zdjęcie Władysława, z własnoręcznym podpisem na odwrocie, znalazło się w zbiorach p. Grzegorza Zabłockiego z Tomaszowa Lubelskiego. Za pośrednictwem Muzeum w Janowcu odbitka tej fotografii pradziadka trafiła do mnie w 2009 roku, na dwa lata przed setną rocznicą jego śmierci.